

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1.

Wtorek 2-go czerwca 1931 roku.

Nr. 64.

LOS SKARG UKRAIŃSKICH W GENEWIE.

Nadzieje Ukraińców spaliły na panewce. Zabieg Konowalca, aby Rada Ligi Narodów zajęła się zagadnieniem Małopolski Wschodniej, skończyły się kompletnym fiaskiem. Rada Ligi Narodów wyraźnie tą sprawą nie chciała się zająć, odkładając ją do jesieni. Trudno jednak przypuścić, aby we wrześniu sprawy, poruszone w skargach ukraińskich, stały się bardziej aktualne, aniżeli w maju. Jak wiadomo, Ukraińcy z Małopolski Wschodniej, a przedewszystkiem Klub Posłów Ukraińskich, spekulowali na to, że niema żadnych rokowań z rządowymi czynnikami polskimi, gdyż Ukraińcy z Małopolski Wschodniej nie oczekują żadnej zmiany swej sytuacji z inicjatywy rządu polskiego, a wszystkie swoje nadzieje pokładają w Radzie Ligi Narodów. Tymczasem Rada Ligi Narodów wcale tą sprawą nie zajęła się — i nic w tem dziwnego. Śmiesznie zajmować się i wywlekać sprawę sabotażu i pacyfikacji, gdy w kraju panuje spokój — podnoszenie tych spraw, to tylko rozdrapywanie tych ran, które powoli się goją. I dlatego „Komitet Trzech” wydał tylko komunikat prasowy, informujący o przebiegu swych obrad. W komunikacie tym uderza ustęp, mówiący, że Komitet Trzech uważa, iż „niemożliwym jest rozwiązanie tej kwestii inaczej, niż przez uważne zbadanie wszystkich współczynników problemu”. Innymi słowy, jeśli Ukraińcy mówią o pacyfikacji, to należy również zbadać i powód tej pacyfikacji, t. zn. akcję sabotażową. Poza tem Komitet Trzech oświadcza, iż uważa, że „najlepszym sposobem załatwienia zagadnienia będzie dojście do jakiegoś porozumienia natury wewnętrznej”. Na zakończenie komunikat wyraża nadzieję, że stanowisko rządu polskiego, który pragnie porozumienia znaleźć, chętny oddźwięk w mniejszości ukraińskiej i wyrazi się w pokojowym współżyciu między obydwojema odłami ludności. Innymi słowy Komitet Trzech stanął na stanowisku, że Ukraińcy są mniejszością i że w Małopolsce Wschodniej mają jednakże prawa obydwie odłamy ludności — t. zn. ludność polska i ukraińska — wówczas gdy teza nacjo-

nalistów ukraińskich jest, że Ukraińcy w Małopolsce Wschodniej stanowią jedyną ludność, której należy się pełnia praw w tym kraju.

Słowem Ukraińcy przekonali się, że Rada Ligi Narodów bynajmniej nie ma zamiaru, zresztą jak to było zgóry do przewidzenia, stać się instytucją podniecającą tendencje irredentystyczne wśród ludności ukraińskiej w Polsce. Przeciwnie Liga Narodów pragnie stabilizacji stosunków w Polsce i dlatego publicznie zaleca Ukraińcom, aby szukali zaspoko-

jenia swych pretensyj i potrzeb na drodze wewnętrznej, t. zn. na drodze bezpośredniego zwrócenia się do rządu. Od samych Ukraińców zatem zależy dziś dalszy rozwój stosunków polsko-ukraińskich. Mają do wyboru albo ułożenie pokojowego współżycia — jak to zaleca Liga Narodów — albo dalszą walkę i piniactwo. Być może, że ta lekcja lojalności, którą otrzymali od Komitetu Trzech, zmusi Klub Ukraiński do poddania rewizji swego dotychczasowego stanowiska wobec państwa polskiego.

Stahlhelm wyciąga szpony po Górny Śląsk.

We Wrocławiu, w „Jahrhundert Halle”, odbyło się w obecności obu przywódców Stahlhelmu, Seldtego i Düstemberga otwarcie dwunastego zjazdu Stahlhelmu.

W uroczystości otwarcia wzięło udział kilka tysięcy osób. Po sprowadzeniu sztandarów szeregu korporacji akademickich, oraz przybyłych sztandarów stahlhelmowych, inauguracyjne przemówienie wygłosił przywódca Krajowego Związku Śląskiego, Marklowski.

Przemówienie to nacechowane było

szczególną nienawiścią do Polski, przy podkreśleniu bezwarunkowej konieczności włączenia polskiego Górnego Śląska z powrotem do Niemiec.

Po przemówieniu Marklowskiego zabrali głos Seldte, który przeważną część swego przemówienia poświęcił wewnętrznym stosunkom Niemiec, plebiscytowi, za rozwiązaniem sejmiku pruskiego, oraz propagandzie Stahlhelmu, podkreślając, podobnie jak i Marklowski, konieczność przywrócenia dawnych granic Rzeszy Niemieckiej. (PAT).

Sowieckie pieniądze na rewolucję hiszpańską.

Około 130 milionów złotych wydał rząd sowiecki na wzniecenie pożaru rewolucyjnego.

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” donosi na podstawie informacji z Hiszpanii interesujące szczegóły, dotyczące akcji propagandowej rządu sowieckiego w Hiszpanii.

Na pół roku przed wybuchem rewolucji w Hiszpanii, wiele osób, pozostających w kontakcie z Sowietami, otworzyło rachunki bieżące w bankach hiszpańskich. Na rachunki te sowieckie misje

handlowe zagranicą przekazały wkrótce znaczne sumy pieniężne, dochodzące do 130 milionów złotych.

Około 90 milionów złotych wydanych zostało na subwencjonowanie ruchu komunistycznego podczas rewolucji, pozostałość w sumie około 40 milionów, jest przeznaczona na fundusz propagandowy przeciwko rządowi republikańskiemu. (ATE).

Voldemaras przed sądem.

Były dyktator litewski oskarżony o zamach na ministra spraw wewnętrznych.

KOWNO. Sledztwo w sprawie zamachu na byłego szefa litewskiej policji kryminalnej i obecnego ministra spraw wewnętrznych, pułk. Rustejkę, jest na ukończeniu.

Voldemarasowi i współoskarżonym doręczono już akt oskarżenia. Pierwszą część aktu oskarżenia dotyczy zamachu na pułk. Rustejkę, druga część omawia

wykryty, w związku z zamachem spisek i zarzuca Voldemarasowi i 24-m współoskarżonym należenie do tajnej organizacji, której celem było dokonanie zamachu stanu. Na proces zawezwano 32-ch świadków.

Voldemaras nadesłał jedemu z dzienników litewskich list, w którym nazywa zamach na Rustejkę mistyfikacją. (ATE).

Na tle zatargu dyplomatycznego. Wojenne pogłoski wśród ludności wiejskiej Finlandji.

RYGA. Z Helsingforsu donoszą, iż ostatnia nota sowiecka, utrzymana w ostrych wyrazach, wywołała silne niezadowolenie w fińskich sferach rządowych.

Przedsięwzięta przez Sowietów demonstracja floty bałtyckiej, oraz manewry sowieckiej floty iotniczej nad zatoką fińską, uważane są w kołach politycznych Helsingforsu za prowokację.

Pomimo panującego, z tego powodu, oburzenia w odpowiedzialnych kołach politycznych Finlandji, spodziewają się uniknąć dalszego zaostrzenia konfliktu z Sowietami.

Wśród ludności wiejskiej zaostrzenie stosunków fińsko-sowieckich wywołało uporczywe pogłoski o mającem nastąpić wkrótce wypowiedzeniu wojny

przez Finlandję Sowietom.

Silne podniecenie wywołują sowieckie audycje radiowe w języku fińskim, w których agitatorzy sowieccy w niezwykle gwałtowny sposób atakują Finlandję. Władze fińskie usiłują wpłynąć uspokajająco na podniecenie umysłów. (ATE).

RYGA. Według doniesień z Moskwy, fiński charge d'affaires wręczył komisarjatu spraw zagranicznych notę protestującą przeciwko naruszeniu granicy fińskiej przez sowiecki samolot wojskowy, który krążył nad terytorjum fińskim.

Urzędujący zastępca komisarza spraw zagranicznych, Krestinski, przyrzekł przedstawicielowi Finlandji zarządzenie dochodzenia w tej sprawie. (ATE).

5-ła rocznica urzędowania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dziś, 1-go czerwca upływa 5 lat od czasu, gdy po wypadkach majowych Zgromadzenie Narodowe wybrało Prezydentem Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego.

Cała Polska łączy się dziś z życzeniami dla Głowy Państwa, Włóbitnego Uczzonego i Chłuby Narodu.

Prezydent Rzeczypospolitej na uroczystościach Bożego Ciała w Lublinie.

Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża na dzień 4 czerwca do Lublina, gdzie weźmie udział w uroczystościach Bożego Ciała.

Posiedzenie Rady Ministrów.

w połowie bieżącego tygodnia.

Premier Prystor, przyjął onegdaj o godz. 8 rano, min. Ślaskowskiego, z którym konferował do godz. 10-ej.

Posiedzenie Rady ministrów — pierwsze w składzie nowego rządu — odbędzie się zapewne w połowie bieżącego tygodnia, po powrocie min. skarbu J. Piłsudskiego, który wyjechał do Wilna, oraz po przybyciu p. min. Zaleskiego.

Według pogłosek po okresie wakacyjnym, podczas którego przedstawiciele rządu będą korzystali w miarę możliwości z urlopów, w końcu sierpnia lub najpóźniej w początkach września, spodziewać się można zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Sesja ta, poświęcona m. in. przygotowaniom do reformy konstytucji, potrwałaby do końca października, względnie listopada, t. j. do czasu zwołania normalnej sesji budżetowej.

Bratobójstwo przed drzwiami świątyni.

W miejscowości Mszanka, pow. rybnicki wydarzył się onegdaj rano straszny wypadek bratobójstwa.

Robotnik Jan Pataczyk pozostawał od dłuższego czasu w sporze sądowym ze swym młodszym bratem Franciszkiem.

Ponieważ obaj czuli do siebie nienawiść, składali przed sądem fałszywe zeznania, co pociągało za sobą nowe sprawy o krzywoprzysięstwo.

Onegdaj Franciszek Pataczyk napadł na wchodzącego do kościoła brata Jana i zadał mu śmiertelny cios siekierą w głowę, poczem zbiegł.

Po kilku godzinach policja pochwyciła bratobójcę i osadziła w więzieniu.

Wybuch bomby w Krakowie.

W Krakowie wczoraj przed południem w czasie lotu ćwiczebnego samolotów wojskowych nad Krakowem, urwała się nagle bomba z jednego z samolotów i spadła na dom przy ul. Mayera 3 w dzielnicy Prądnik Czerwony.

Bomba przedziurawiła dach domu, wpadła do wnętrza i eksplodowała w klatce schodowej.

Wskutek eksplozji klatka schodowa została zniszczona, powylały również szyby z okien.

Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Całe społeczeństwo winno przyjść z natychmiastową pomocą północno-wschodnim ziemiom kresowym, dotkniętym klęską powodzi:

konto P.K.O. 25910.

Krwawy hunt robotników na Ukrainie.

RYGA. Stacja kolejowa Jasinowata (Ukraina) była widownią krwawych rozruchów robotniczych. Przybyła tam t. zw. brygada szturmowa, która pod pretekstem zwalczania dezorganizacji na kolei rozpoczęła nagonkę przeciw robotnikom nienależącym do brygad szturmovych. Do wzburzonych robotników przyłączył się oddział sowieckiej straży kolejowej, który zbuntował się i oparował ważny węzłowy punkt. Tłum robotników napadł na komunistów i zamordował dwóch delegatów partyjnych, innych zaś m. in. kierowników brygady szturmowej ciężko ranił. Strzelanina na dworcu trwała kilka godzin, aż do nadejścia silnego oddziału specjalnych wojsk GPU z Dnieprostrowska (Jekaterynosław).

35 marynarzy sowieckich na dnie morza.

Prasa fińska podaje, że wraz z sowiecką łodzią podwodną nr. 9 zatonoło 35 osób. Katastrofa zaszła w 4 — 5 od mil odpływającej latarni „Eransgrund”. Na miejscu zajął się znajdując się eskadra sowiecka w składzie 7 miu okrętów.

Prasa sowiecka żadnych wiadomości oprzeczynie zatonięcia łodzi nie podaje.

Smierć w-prezydenta m. Piotrkowa.

Zmarł w Piotrkowie, przeżywszy lat 43, wiceprezydent tego miasta, ś. p. Marjan Hudec, zasłużony obywatel, były legjonista, kapitan rezerwy wojsk polskich. W r. 1924 przeszedł on z wojska do służby administracyjnej i na stanowisku w Piotrkowie zjednał sobie ogólne uznanie obywatelstwa. Zgon nastąpił z powodu choroby, jakiej ś. p. Hudec nabawił się na frontach wojennych.

Zrozpaczony bezrobotny wywołał krwawe zajście.

W Trzemesznie (Wielkopolska) — bezrobotny Lukstaedt, którego przed kilku dniami eksmitowano z mieszkania i ulokowano tymczasowo w oborze, urządził wczoraj wieczorem przed gmachem tamtejszego magistratu demonstracyjny bawik, aby w ten sposób zwrócić na siebie uwagę i uzyskać lepsze mieszkanie. Kiedy policja przystąpiła do usunięcia bawika Lukstaedta, ten rzucił się z kosą na jednego z policjantów i ciężko go zranił. W tej chwili nadbiegł syn Lukstaedta z pomocą ojcu i uderzył laską w czoło drugiego policjanta. Ten w obronie własnej dobył rewolweru i strzelił, raniąc w nogę młodego Lukstaedta.

Na odgłos strzału nadbiegła większa grupa bezrobotnych, którzy zaatakowali policję, wobec czego policja użyła ponownie broni, raniąc 7 osób, w tym 2 ciężko. Wezwany z Gniezna oddział policji zajście zlikwidował. (PAT)

Bestialski napad na nauczyciela.

Mieszkaniec wsi Kotoże, w powiecie odolanowskim (Wielkopolska) niejaki Jan Kąkiel, który od dawna pałał nienawiścią do nauczyciela miejscowej szkoły Zadorskiego, wpadł w czasie nauki do sali szkolnej i w obecności kilkunastu dzieci zaczął kijem bić Zadorskiego. Wśród dzieci wybuchła straszna panika. Dziewczeta i chłopcy wyskakowali przez okno i uciekali do domów.

Zaalarmowana wieś uadbiegła z pomocą Zadorskiemu, którego w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala. Kąkiela aresztowano.

Bezcelo kradzież cennego zegarka wysokiemu urzędnikowi.

W Warszawie, tramwajem linii „17” jechał podprokurator Sądu Najwyższego, p. A. G. W pewnej chwili, przy Politechnice, pan prokurator poczuł, że cudzą ręką operuje w kieszeni jego kamizelki. Zorientował się w jednej chwili, rękę kieszonkowca zatrzymał, lecz ten ostatni zdążył już wyrzucić znaleziony w kieszeni łup, w postaci cennego złotego zegarka współlaikowi. Obecnie na platformie tramwaju zdawało się, że złodziej rzucił skradziony zegarek do ogródka Politechniki.

Opryskka zatrzymano i przeprowadzono do komisariatu, gdzie podał się za Stanisława Cendrowicza z Łodzi. Daktyloskop był jednak innego zdania. Odciski palców nadawały się raczej do nazwiska Stefana Stanisława Skorupskiego, zamieszkałego przy ulicy Leszno nr. 106, kilkakrotnie już karanego kieszonkowca — recydywiste.

Skorupski przyznał się wreszcie do prawdziwego nazwiska i zeznał, że dopiero przed tygodniem opuścił mury więzienne.

Wyśłani do ogródka Politechniki policjanci i wywiadowcy mimo długotrwałych poszukiwań zegarka, wartości 1.000 zł. nie odnaleźli.

Powstanie chłopów w okolicach Odessy.

BUKARESZA. Z Odessy donoszą, iż oddział powstańców, złożony z włościan, dokonał w okolicy Odessy napadu na wieś, w której znajdował się szturmowy oddział robotniczy, przeprowadzający w okolicy tym kolektywizację. Włościanie zabili 8 robotników oraz dwu urzędników sowieckich. Opuściwszy wieś, partyzanci oświadczyli, iż będą zabijali wszystkich uczestników oddziałów szturmowych, o ile nie zgodzą się na dobrowolne opuszczenie wsi.

Chiny południowe — oddzielnym państwem.

KANTON. Utworzył się tu nowy

TEATR „ODEON” — Dziś i dni następnych.

WIELKI PRZEBÓJ SEZONU!

Potężne arcydzieło słynnej wytwórni „TIFFANY STAHL” w New-Yorku!

Kajdany namietności (ODMŁODZENIE)

Tragiczne dzieje nowo-czesnego Fausta, który zbyt późno chciał zakosztować rozkoszy życia.

W rolach głównych: przepiękna Clara Windsor i wspaniały Ricardo Cortez

Uwaga: W powyższym filmie 2 akty opery „Faust” w wykonaniu artystów najslawniejszej opery świata: „Metropolitan Opera”

NAD — NA PERSKIM RYNKU Fantastyczna opowieść wschodnia o córce Kalifa, którą porwała młody wojownik pustyni.

SZCZEGÓŁY W AFISZACH I PROGRAMACH. — Ceny miejsc: Krzesła I-sze m. zł. 1.20. II-gie m. zł. 1. — Do rozpoczęcia przedstawienia wszystkie krzesła tylko 1 zł.

ZABURZENIA W WIELUNIU.

Tłum bezrobotnych zdemolował Urząd Pośrednictwa Pracy.

W Wieluniu doszło znów do zaburzeń, wynikłych wśród bezrobotnych o-negdaj.

Z okolic tych zawsze bardzo wielu mieszkańców wyjeżdżało do Niemiec na roboty sezonowe. Tym razem zaś wielu z pośród sezonowych emigrantów musiało pozostać z powodu niemieckich ograniczeń imigracyjnych.

Miejscowy Urząd Pośrednictwa Pracy musiał wstrzymać przyjmowanie wszelkich zgłoszeń.

Przed lokalem P. U. P. P. zebrało się kilkuset bezrobotnych, którzy przypuścili szturm do urzędu, zdemolowali jego urządzenie, a kierownika urzędu, p. Nowaka, pobili. Pobity został również policjant.

Przybyły oddział policji gazami łzawymi rozproszył demonstrantów. Kilkunastu aresztowanych policja ulokowała w więzieniu, w obawie, że zbierający się ciągle tłum odbije ich. Wieczorem zdołano przywrócić całkowity spokój.

Żandarmi czescy urządzili krwawą rzeź na Słowaczyźnie.

W poniedziałek Zielonych Świąt doszło do starcia między czeską żandarmerią a mieszkańcami węgierskiej wsi Koszuty na Słowaczyźnie.

Z powodu fałszywego alarmu, że wiesniacy ci burzą się przeciwko republice czechosłowackiej, i że zbierają się do urzędu demonstracji komunistycznej, żandarmeria udała się na miejsce rzekomych rozruchów, gdzie istotnie zastała tłumy ludzi, zebrane we wsi z okazji odpustu, lecz zachowujących się zupełnie spokojnie. Komendant żandarmerii nieświadomy miejscowego zwyczaju, a przekonany, że to istotnie są tłumy naradzających się „komunistów”, wezwał zebranych mieszkańców do rozejścia się. Ponieważ nie usłuchali, gdyż — jako Węgrzy — nie rozumieli czeskiego języka, komendantów, porucznik Janosik, zaczął dać salwę w powietrze. Wynik był zgola nieoczekiwany, gdyż podrażniony tłum rzucił się na żandarmów, komendant zaś, straciwszy zupełnie głowę, zaczął strzelać do tłumu. Rezultatem tej rzezi było 8 zabitych, 20 ciężko rannych

a 80 lekko rannych, wszyscy obywalele wsi Koszuty.

Jest to już trzeci wypadek w krótkim przeciągu czasu, że żandarmeria czeska prowokuje Bogu ducha winną ludność wiejską, a następnie strzela do niej. Pomylka zaś wykazuje się po niewczasie i wtedy dopiero władze czeskie przekonują się, że zaszło tutaj fatalne nieporozumienie.

Prasa czeska jednak, chcąc ratować prestige rządu, rozpisuje się szeroko o rzekomych rozruchach komunistycznych, których w inny sposób nie można było uśmierzyć.

I chociażby nawet tamci niewinni mieszkańcy byli istotnie komunistami, jak chcą Czesi, to i w tym wypadku wi na spada na nich, gdyż wiadomą rzeczą, iż Praga tolerowała akcję komunistyczną na Słowaczyźnie i Rusi Przykarpacie, licząc się swego czasu z możliwością zwycięskiego pochodu bolszewizmu na Zachód po przypuszczałem przez Pragę rozgromieniu Polski w roku 1920.

rząd, utworzony przez przeciwników Czang-Kaj-Szeka. Po ceremonii zaprzysiężenia nastąpiła wielka rawja wojskowa. Minister spr. zagr. rządu kantonńskiego, Czen, przedsięwziął kroki celem uznania nowego rządu przez mocarstwa.

Prawdziwe meksykańskie wesele.

W Toluca, na bankiecie weselnym, jeden z zaproszonych gości wystrzałami z rewolweru zabił 4 współbiesiadników.

Policja usiłowała interwenjować, lecz pozostali współbiesiadnicy zajęli wrogą postawę wobec policjantów, z których czterech poniosło śmierć w czasie ogólnej strzelaniny.

Policja odczyła następnie cały dom i aresztowała wszystkich uczestników wesela. (PAT)

Krwawy bój z przemytnikami alkoholu w Ameryce.

NOWY JORK. Eskadra hydroplanów patroluje obecnie wzdłuż wybrzeża New-Jersey, aby domóc statkom strażniczym w schwytaniu wyświegotanych łodzi motorowych, sygnalizowanych w sąsiedztwie przylądka May, które jak twierdzą, przewieźć mają transport napojów wysokokochących do t. zw. „floty spirytusowej”, krążącej poza wyznaczoną granicą 12-tu mil od brzegu.

W czasie starcia między dwiema rywalizującymi bandami zastrzelone zostały ogniem karabinu maszynowego dwie osoby. Wedle przypuszczeń policji, było to zapoczątkowanie „wojny”. (PAT)

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Wiceminister Skarbu, p. Adam Koc pozostanie nadal na dotychczasowym stanowisku.

— Wszystkie teatry miejskie w Ło-

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 2 czerwca: Marcelina i Blandyny. Wschód słońca: g. 3.22. Zachód 19.45. Długość dnia 16 godz. 23 m.

Ks. biskup na wizytacjach w Konopiskach i Sosnowcu. W ub. czwartek bawił J. E. ks. biskup dr. Kubina w Konopiskach. Na cześć ks. biskupa ludność Konopisk ustawiła kilka bram triumfalnych. Ks. biskup udał się do kościoła parafialnego wśród nieustannego bicia dzwonów i przy dźwiękach kilku orkiestr.

W piątek J. E. ks. biskup dr. Kubina przemawiał z amboną do około 3 tysięcy górników zgromadzonych na placu przed biurem kopalni. Kazanie trwało przeszło godzinę. Na zakończenie zebrani wydali gromki okrzyk na cześć dostojnego gościa, jednocześnie rozległ się uroczysty gwizd syren kopalnianych i parowozów wszystkich kopalni.

W niedzielę wczorajszą J. E. ks. biskup dr. T. Kubina wizytował parafje w Sosnowcu.

Obozy letnie wypoczynkowe dla robotnic. W sezonie bieżącym zostaną uruchomione obozy letnie dla robotnic, w kilku turach, po 2 tygodnie. Przejazd bezpłatny — opłata za cały obóz 7 zł. Zapisy przyjmuje Komitet Przysp. Kobiet do Obrony Kraju, Warszawa, ul. Bednarska 22, m. 46.

Przepelnienie w autobusach.

Na wszystkich liniach Miejskiej Komunikacji Autobusowej panuje od kilku dni przepełnienie, szczególnie w godzinach porannych, kiedy wiele osób udaje się do pracy lub wraca do swych domów. Bardzo dotkliwie upały skłaniają niejednego do skrócenia sobie drogi przez użycie tego środka komunikacji i zaoszczędzenia trudu wśród nieznośnego skwaru.

Trzeba przyznać, że obsługa autobusów, kursujących w stronę Częstochówki i św. Barbary, odznacza się prawdziwą uprzejmością w stosunku do bardzo licznych pasażerów, wśród których przeważają pątnicy. Mała to napozór rzecz, a jednak wiele znacząca, bo przybysze opuszczają miasto nasze z dobrym wrażeniem, na czym zarówno władzom, jak i całemu społeczeństwu naszemu bardzo zależy.

Oddalenie nieuzasadnionych pretensyj.

Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę 2-ech zredukowanych urzędników Magistratu, którzy wnieśli powództwo o wynagrodzenie ich za nadliczbowe godziny w magistracie w sumie 5 i 4 tysięcy złotych. Z Ramienia Tymczasowego sądu Miasta występował mec. Konarski, powództwo cywilne popierał mec. Kulej. Rozprawie przewodniczył p. sędzia Mieczysław Idzikowski, który, wychodząc z założenia, że ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy nie ma zastosowania do pracowników biurowych samorządu, oddalił powództwo zredukowanych urzędników.

„Dziady” w Częstochowie.

Młodzież Gimnazjum Związku Zaw. Naucz. Szkół Średnich urządziła w środę, 3-go czerwca b.r. przedstawienie II-ej i III-ej części „Dziadów” (z wielką improwizacją) Adama Mickiewicza.

Arcydzieło to przygotował dyrektor wspomnianego gimnazjum, p. dr. Jasiewicz, reżyserując całość. Przedstawienie odbędzie się w sali katedralnej przy ul. Narutowicza nr. 13. Początek o godzinie 18 tej.

Pan dyr. dr. Jasiewicz, wystawiając przed 8 laty „Dziady” w Kościelzynie, na Kaszubach, miał tak wielki sukces, że dzieło to grane było kilka razy przy zawsze wypełnionej po brzegi wielkiej sali tamtejszego „Bazaru”. Należy mieć nadzieję, że tembardziej w Częstochowie wysiłek dr. Jasiewicza spotka się z należnym uznaniem społeczeństwa.

Świątokradztwo w kościele św. Zygmunta.

W nocy z soboty na niedzielę niewykryty złodziej dopuścił się świętokradztwa w kościele św. Zygmunta, dokąd wszedł prawdopodobnie nocą, a wyszedł niezauważony wcześniej rano, zaraz po otwarciu świątyni. Świątokradca opróżnił puszkę z ofiar na chleb dla biednych. Powiadomiona o tem policja wpadła już podobno na trop złoczyńcy.

Kupujcie tylko wyroby krajowe!

List polecony z Radomska szedł do Częstochowy całą dobę.

W dniu 28 maja nadany został w Radomsku list polecony do naszej redakcji; chodziło o bardzo ważną i terminową sprawę, którą w wydawnictwie naszym należało załatwić w ciągu dnia 30 maja. Niestety, list ten nie nadszedł do nas w porę i otrzymaliśmy go dopiero około godz. 18-tej, to znaczy, że szedł on przeszło dobę z Radomska, dokąd kolejną jedzie się niecałą godzinę. Kogo tu winić: pocztę w Radomsku, czy w Częstochowie, narazie nie chcielibyśmy twierdzić, w każdym jednak razie jest rzeczą niesłychaną, ażeby list na tak niewielkiej przestrzeni szedł zółwim krokiem i dostawał się do rąk adresata wówczas, kiedy kończy się wszelka praca w urzędach i nie można odpowiednio zareagować. List taki powinien i musi być dostarczany adresatowi najazutrz rano, jeżeli nadany został dnia poprzedniego, to też wyrażamy nadzieję, że poczta zechce się przejąć temi uwagami i zarządzi sprawnejsze obsługiwanie odbiorców przez doręczających, wzgl. przez ekspedycję korespondencji poleconej. Nadmieniamy, że wskutek tego opóźnienia wydawnictwo nasze i nadawca listu — narazili się na straty, których kierownictwo poczty w Częstochowie lub Radomsku napewno nie chciałoby ponieść za to niesłychane zaniedbanie służbowe.

Wielka zabawa podoficerów rezerwy. W czwartek, 4 czerwca b. r. o godz. 15-tej, w parku 3-go Maja, odbędzie się wielka zabawa ludowa połączona z pokazami ćwiczeń wojskowych, urządzona staraniem Zw. Podofic. Rezerwy pod protektoratem Federacji P. Z. O. O. przy współudziale Korpusu Podoficerów 27 p. p. Oprócz bogatego programu atrakcji sportowych i wielu innych, odbędzie się loteria fantowa. Bilety wejścia na zabawę po 30 i 50 gr.

Utopił się w gliniankach. W ub. sobotę o godzinie 13.30 w dołach glinianych przy ul. Kordeckiego kąpał się 21-letni Władysław Kozubowicz, który nagle uległ kurczowi i poniósł śmierć w głębinie.

Karambol rodzinny. We wczorajszą niedzielę, o godzinie 22-giej, w mieszkaniu Antoniego Świtły (Złota 218) doszło do karambolu rodzinnego. Świtła i Walerjan Zajac rzucili się na p. Aleksandra Serwiaka, któremu zadali 7 ran na głowie. P. Serwiak jest zięciem Świtły i szwagrem Zajaca, którzy go nienawidzą i wywołali z nim wczoraj kłótnię. Ciężko poturbowany zwrócił się dziś do policji i opowiedział o całym zajściu. P. Serwiak pozostaje narazie na leczeniu w mieszkaniu swym przy ul. Stromej 14.

Awanturniczy małżonek. Do mieszkania p. Cyczli Kamieńskiego przy ul. Waszyngtona 3 wtargnął wczoraj jej mąż Fabjan, z którym nie żyje wspólnie od pewnego czasu. P. Fabjan, pałający nienawiścią do żony, pobił ją bardzo dotkliwie, poczem zniszczył urządzenie mieszkalne, wyrządzając szkodę na 400 złotych. Nieszczęśliwa doniosła do policji, która zajęła się awanturniczym małżonkiem.

Złodziej wszedł przez balkon i skradł cenny zegarek. Do mieszkania p. Berka Buchmana (ul. Najów. Marii Panny 67) pomiędzy godziną 3 a 4 rano nad ranem dostał się przez balkon nieznany opryszek i skradł mu złoty zegarek męski z dewizką wartości 200 zł.

Warszawska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 30 maja 1931 r.

Żyto 29.50—30.00; Pszenica 35.00—36.00; Owies jednolity 33.00—34.00; Owies zbierany 31.50—32.00; Jęczmień na kaszę 28.00—28.50; Jęczmień browarny bez obrotów. Mąka pszenna luksusowa 64.00—74.00; Mąka pszenna 0000 59.00—64.00; Mąka żytnia 45.00—47.00; Otręby pszenne szale 22.50—23.00; Otręby pszenne średnie 21.50—22.00; Otręby żytnie 21.50—22.00; Kuchy łane 31.00—32.00; Kuchy rzepakowe 26.00—27.00; Łubin żółty siewny 31.00—33.00; Łubin niebieski 22.50—23.50; Groch polny jadalny 32.00—33.00; Groch Viktoria 40.00—45.00; Konieczyna czerwona 300.00—380.00; Konieczyna biała 350.00—450.00; Wyka siewna 42.00—45.00; Saradela podwójnie czyszczona 80.00—85.00; Peluska sito 45.00—47.00; Ziemniaki jadalne 9.50—10.50; Ziemniaki do sadzenia 11.00—12.00.

Obroty małe. — Usposobienie spokojne.

Braterstwo socjalistyczno - endeckie.

Czerwona międzynarodówka i hurrapatrjoci jednoczą się w beznadziejnej walce z Rządem, odbudowującym Polskę. — Wiece socjalistyczne i endeckie w Częstochowie.

W dniu wczorajszym na podwórzu domu nr. 62 przy ulicy Kościuszki, odbył się wiec, zwołany przez Rząd Klasowych Zw. Zawodowych P. P. S.

Na wiecu, którego przewodnictwem objął p. Gronkiewicz, obecnych było około 300 osób. Pierwszy zabrał głos b. poseł Józef Kałmierczak, dowodząc, że kapitalizm całego świata nie ma już, no wych dróg do zdobycia kapitałów przez pracę robotnika i zafamuje się na całym froncie.

Następnie przemawiał kierownik Zw. Włókienniczego, p. A. Dąbrowski. Z kolei głos zabrał P. Dederko, zaznaczając, że sprawą kryzysu gospodarczego zajmują się nawet dostojnicy kościoła jak ks. biskup Kubina. W dalszym ciągu przemówienia mówca zarzucał robotnikom iż dali się otumanić i głosowali na jedynekę. „Obecnie ci panowie z jedyneką jak: Piekarscy, Biluchowscy zapomnieli o robotnikach, nie ich nie obchodzi los robotnika, bo dla nich jest całość utrzymania sanacji i popieranie dyktatury Piłsudskiego.“

Na zakończenie wiecu przemówił krótko przewodniczący Jan Gronkiewicz, oraz odczytał z „Robotnika“ programową rezolucję dla wieców, odbywających się w całym kraju, urządzonych przez Centralę — Klas. Zawod. i P. P. S. Rezolu-

cja ta ma zostać przesłana do Starostwa częstochowskiego i do Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Niekierowne insynuacje pod adresem Rządu i wspomnianych pp. posłów należą odeprzeć z całą energią, bowiem Częstochowa wiele zawdzięcza właśnie pp. dr. Biluchowskiemu i A. Piekarskiemu, którzy bardzo troszczą się o los robotnika, czego dowód dali już niejednokrotnie, że wspomniemy choćby tylko uruchomienie huty „Paulina“, zabiegi wraz z p. komisarzem rządu o dalsze fundusze na roboty publiczne w Częstochowie, zabiegi BBWR o podtrzymanie robót publicznych w powiecie częstochowskim i bezustanna troska o los robotnika.

Cel agitatorów socjalistycznych, którzy sięgają popłoch wśród spokojnych mieszkańców naszego miasta, jest aż nadto przyrzysty. Polemizować z zagorzałymi partyjnikami nie byłoby wskazane, a wyjaśnienia nasze podajemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego, aby panowie agitatorzy, którym żal, że nie rządzą Polską, nie macili opinii i nie wprowadzali w błąd bezkrytycznych słuchaczy bredni i insynuacji socjalistycznych.

Sprawozdanie z wiecu Stronnictwa Narodowego podamy jutro.

Aresztowanie komunistów na wiecu P.P.S. w Częstochowie.

Agitatorzy komunistyczni unieszkodliwieni przez czujną policję podczas rozdawania odezw, nawołujących do przewrotu.

We wczorajszą niedzielę odbywał się przy ul. Kościuszki wiec, zwołany przez P.P.S., o czym pisaliśmy na innem miejscu. Wiec miał charakter przeciwrządowy, z czego też skorzystali komuniści, przychodząc dość licznie do sali, gdzie odbywały się obrady ich współtowarzyszów w bezcelowej walce przeciwko obecnemu ustrojowi, najlepszemu ze wszystkich, jakie kiedykolwiek w Polsce istniały.

Kilkunastu izraelitów usiłowało rozrzuć wśród zebranych odezwy komunistyczne, nawołując do przewrotu. Jednakże czujne oko policji spostrzegło to

i nagle na podwórzu, gdzie odbywał się wiec, zjawili się pewna liczba policjantów śledczych, którzy bezzwłocznie przystąpili do unieszkodliwienia agentów Moskwy, siejących zgniliznę. Aresztowanych zostało kilkunastu wyrostków i starszych, których natychmiast przeprowadzono do komendy policji, wzgl. do komisariatu, gdzie spisano protokoły, a następnie fałszywych apostołów oddano do rozporządzenia prokuratorji.

Aresztowania te wywołały w mieście naszym wielką sensację. Szczegóły są narazie trzymane w tajemnicy.

Ze zjazdu delegowanych Stow. Polskiej Młodzieży Żeńskiej.

Wczoraj odbył się w Częstochowie zapowiadany już w naszym piśmie VI-ty zjazd delegowanych Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Żeńskiej. Zjazd rozpoczął się zbiórką na boisku związkowym przy ul. N. M. P., poczem sekretarz generalny, ks. dr. St. Czajka odebrał raport od zgromadzonych. Po raporcie wyruszył wielki pochód, w liczbie około 400 członków na Jasną Górę, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo w kaplicy Matki Boskiej, na intencję zjazdu, odprawione przez ks. prob. Łojka z Radoszowic, sekretarza okręgu wielońskiego Stow. Mł. Polskiej. Podniosłe kazanie wygłosił ks. dr. Czajka, wskazując na miłość Ojczyzny i przywiązanie do wiary młodzieży polskiej. Następnie uczestniczki zjazdu spożyły skromne śniadanie, poczem rozpoczęły się obrady zjazdu w sali różańcowej na Jasnej Górze. Obrady zajął prezeska, p. Niedźwiedzka, życząc zjazdowi owocnych obrad, zapraszając na przewodniczącą p. Buszową, na sekretarkę p. Jędrakównę i kilka pań jako asystentki, poczem zebrani odpiewały hymn „Pieśń hołdu Marii śpiewa“. Imieniem o. o. Paulinów powitał zjazd w murach prastarej świątyni o. Alfons Jędrzejewski. Imieniem Zjednoczenia Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Poznaniu przemawiała redaktorka „Młodej Polki“, p. Zrazikówna, która później wygłosiła referat, niepozbawiony werwy i humoru, na temat „Radość życia“. Po złożeniu życzeń przez obecne przedstawicielki ks. dr. Czajka odczytał wiele depesz, nadesłanych zjazdowi z życzeniami i zwrócił się do zebranych z propozycją wysłania depeszy J. E. ks. biskupowi dr. Kubinie, który bawił w ub. niedzielę na wizytacji pasterskiej w Sosnowcu zgromadzone z zapalem przyjęły tekst depeszy, którą wysłano pod adresem arcybiskupa. Na 96 stowarzyszeń, należących do Związku częstochowskiego, zastąpionych było 85 stow. przez 320 osób.

Obszerne sprawozdanie z działalności Związku częstochowskiego zdał ks. dr. Czajka; ze sprawozdania tego dowiaduje-

my się m. in., że w 96 stowarzyszeniach skupionych jest zgórą 3 tysiące osób w wieku od lat 14 do 25, w patronatach pracuje 340 osób, zarządy poszczególnych stow. odbyły ogółem około tysiąca posiedzeń.

W sekcjach, jak np. oświatowa jest 150 członków, w eucharystycznej — 150, w marjologicznej — 100, misyjnej — 50, śpiewaczej — 550, muzycznej — 70, abstynenckiej — 20, robotek ręcznych — 216, wychowania fizycznego — 505, przysposobienia wojskowego — 28. W przysposobieniu rolnem pracowało w roku sprawozdawczym 31 zespołów, z których do końca wytrwało 12. Sztandary posiada 35 stow., bibliotek wogóle istnieje 36, z 5,471 tomami.

Z sprawozdania dalej wynika, iż stowarzyszenia wykazywały niezwykle ożywioną działalność kulturalno-oświatową, urządziły wycieczki i t. p.

Na zjeździe niedzielnym przyjęto też sprawozdania kasowe, komisji rewizyjnej i udzielono pokwitowania zarządowi. Podczas kongresu eucharystycznego w Wieluniu, w dniach 27 28 i 29 czerwca b. r. odbędzie się zlot Okręgu Wielońskiego Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, a w dniu 13-go września b. r. — zlot djecejalny w Częstochowie; spodziewany jest bardzo liczny udział nie tylko członkiń i członków ze Związku częstochowskiego, lecz także zamiejscowych, nawet z bardzo od nas oddalonej Łomży, Łodzi i innych.

Zjazd wczorajszy dokonał też wyboru nowego zarządu, powziął kilka ważnych rezolucyj i przeprowadził szereg wniosków. Szczegóły, dotyczące wyborów, podamy w jednym z najbliższych numerów „Słowa Częstochowskiego“.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Groźny pożar w Łgocie. Dziś o godz. 2-giej w nocy, w zagrodzie p. Bolesława Famy, we wsi Łgota, gm. Grabówka, wybuchł groźny pożar, który zniszczył dom mieszkalny, wyrządzając straty na 2 tys. zł. Przyczyny ognia nie udało się narazie wyjaśnić.

Wielki pożar w Mirowie.

Od uderzenia pioruna powstał pożar w Zagrodzie Franciszka Woźniaka we wsi Mirów.

Pożar strawił dach słomiany na oborze, przyczem zostały zabite od pioruna dwie krowy, koń, jałówka i dwie świnię. Straty wynoszą przeszło 3-500 zł.

Niesłychane spustoszenia od ognia w Rybnej.

We wsi Rybna, gminy Mykanów, w zagrodzie Antoniego Kieloma, zapaliły się sadze w kominie, wskutek czego powstał olbrzymi pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny Kieloma, wartości 6.000 zł., dwie szopy i jedna świnia, należące do Antoniego Grażdika, wartości 1.000 zł., stodoła ze słomą, wartości 2.100 zł., należąca do Franc. Bożka, oraz dwie stodoły, obora, piwnica i różne drobne narzędzia rolnicze, p. Jana Bożka, wartości 9.000 zł.

Ogień w Złochowicach zniszczył zagrodę.

W ub. sobotę o godz. 17 m. 30 we wsi Złochowice, gm. Opatów w zagrodzie gospodarza Piotra Nowaka, wskutek wadliwego urządzenia kominą powstał pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny, wartości 1,500 zł.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Międzynarodowe wykłady gospodarcze i administracyjne imienia Marszałka Piłsudskiego w Gdyni.

W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem prof. honor. Uniw. Warsz. dra Suligowskiego posiedzenie komisji programowej międzynarodowych wykładów i gospodarczych w Gdyni. Na posiedzeniu postanowiono urządzić corocznie w lipcu lub w sierpniu dwutygodniowe wykłady, na które przybywać będą wykładający z grona teoretyków i praktyków z Polski, Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarii, Węgier i państw bałtyckich. Ustalono następujący zasadniczy program tych wykładów: 1) porty bałtyckie, czarnomorskie i adriatyckie, 2) zagadnienia emigracyjne, opieka społeczna nad emigrantami, tranzyt emigrantów i t. d. 3) administracja powojenna i jej zagadnienia. M. in. postanowił Komitet Organizacyjny Instytucji Międzynarodowych Wykładów w Gdyni nazwać je imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nowa gałąź wytwórczości polskiej.

W ostatnim czasie na terenie Łodzi powstały 3 fabryki, wytwarzające t. zw. pikier, pochłaniające członków do krosien tkackich. Dotychczas pikieru sprodawane były z zagranicy, przeważnie z Anglii i Czechosłowacji. Pikierów tych przywozi Łódź dla przemysłu włókienniczego przeciętnie na sumę około 3.000.000 zł. rocznie.

Z uwagi na zapoczątkowujący się pomyslnie rozwój w tej gałęzi produkcji, która potrafiłaby pokryć całkowicie potrzeby polskiego przemysłu włókienniczego wymienione 3 fabryki podjęły akcję, zmierzającą do zapewnienia polskiej produkcji pikierów należytej ochrony celnej.

Obwieszczenie Nr. 786-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 16 czerwca 1931 r. o godzinie 10 rano w Brzezinach Dużych, gm. Huta Stara, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KONSTANTEGO PYZIAKA za dług Szymonowi Kubackiemu odbędzie się sprzedaż w II term. przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 908 zł., należących do tegoż Konstantego Pyziaka, amianowicie: 91 sztuk drzewa dębowego, nieobr. (kłocy) ściętego od 10 do 20 kubików każdy.

Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie. Komornik Sądowy ST STODÓKIEWICZ.

STARSZY FELCZER |

Józef Molicki

przeprowadził się z ul. Św. Rocha na ul. III Aleja 49, oficyna II piętro, przyjmuje od godz. 10 do 6 p.p. posiada świeżo szczepionkę przeciw ospie.

Bojkotujmy kąpieliska na obszarze gdańskim!

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ

(Streszczenie poprzednich rozdziałów).

Akcja tej powieści rozgrywa się we Francji, głównie w stolicy i jej okolicach, w naszych czasach. Młody artysta-rzeźbiarz, Gaston Dauberive, zamieszkały w Paryżu, obok swej pracowni, zajęty wykonywaniem zamówień dla znawców sztuki, ujrzał pewnego dnia naprzeciw swego mieszkania, w innym domu i na sąsiedniej ulicy — piękną dziewczynę, wyglądającą oknem. Artysta zapragnął poznać ją i w tym celu przeprowadził wywiad przez biuro detektywów, aby się dowiedzieć, kim są rodzice uroczej dziewczyny. Wywiad wypadł niezbyt korzystnie, młody rzeźbiarz jednak, od pierwszej chwili zakochany na odległość w owej dziewczynie, nazwiskiem Teresa Daumont, postanowił przeprowadzić wywiad na własną rękę, udał się przeto do odzwiernej domu, w którym zamieszkiwała Teresa z ojcem, pomocnikiem naczelnika w ministerstwie spraw wewnętrznych i z macochą, kobietą, posiadającą bujną przeszłość z panienstwem i zapominającą się nawet w czasach, gdy była już zamężną — dla grubej fortuny.

Odzwierne jednak odprawiła Gastona z miernym, wobec czego postanowił inną drogą zasięgnąć wiadomości o tej rodzinie. Tymczasem macocha, kobieta chciwa, żądną majątku, zapragnęła młodzieńca, bo zaledwie po ukończeniu pensji w jednym z miast prowincjonalnych 17-letnią Teresę, wyswatać z kimkolwiek, byle tylko posiadał wiele pieniędzy i chociażby był o kilkadziesiąt lat starszym od Teresy.

Pewnego razu udała się z Teresą, której nigdy nie spuszczała z oka, do magazynu miodu, wstępując po drodze do jednego z banków, którego kierownik, niejaki de Loigny, pożyczał jej pieniądze, wzamian za względy, jakimi darzyła go macocha, imieniem Eugenia.

Gaston Dauberive, który przeczuwał coś złego, zapragnął za wszelką cenę zetknąć się osobiście z Teresą, upilnował więc chwilę, w której macocha wyjechała z nią pojazdem, najął dla siebie również pojazd i w trop za niemi zaczął jechać woźnicy. Przed jednym z banków wielkiego Paryża, którego Teresa, niedawno przybyła z prowincji, jeszcze nie znała, macocha, t. j. Eugenia Daumont, kazała zatrzymać się, pozostawiła Teresę, sama zaś weszła do wnętrza. Ze sposobności tej skorzystał Gaston Dauberive, zbliżył się do pięknej dziewczyny i wynurzył się ze swych uczuć.

Narażona na wielkie niebezpieczeństwo Teresa, obawiając się okrutnej macochy, która każdej chwili mogła wyjść, a zastawszy ją z nieznajomym, gotowa dopuścić się tyranii, zadrżała z przestrachu, błagając Gastona, aby odszedł i aby znalazł inną sposobność widzenia się.

Od tej chwili serce Gastona zapalało bezgraniczną miłością do pięknej dziewczyny, skupił wszystkie wysiłki, aby ją pojąć za żonę.

Chciwa macocha dowiedziała się, że w ratuszu paryskim odbędzie się wytwórny bal dla elity stołecznej, pomyślała więc, iż najlepiej byłoby Teresę wprowadzić tam, gdzie niewątpliwie znalazłaby dla niej odpowiedniego człowieka na męża. O balu powiadomił Eugenja Daumont wspomniany już de Loigny, człowiek, który na każdej rzeczy, obojętnie jakiej — chciał tylko zarobić.

W międzyczasie i Gaston Dauberive dowiaduje się od swych przyjaciół o tym balu, na którym ma być piękna wybranka jego serca wraz z macochą, za biletami, dostarczonemi im przez ojca i męża, Roberta Daumonta, pomocnika naczelnika w min. spraw wewnętrznych. Gaston postarał się także o bilet i przybył na bal, aby ujrzyć ukochaną.

De Loigny znalazł się też na balu, asystując wielkiemu bogaczowi, którym był 70-letni wdowiec, baron Ritter. Macocha ujrawszy go, zasięgnęła bliższych szczegółów o baronie, postanawiając wydać za niego Teresę, nie dla jej szczęścia, lecz dla własnej korzyści, aby opływać w dostatku, aby chociaż na starość użyć za pieniądze, za które sprzedać pragnie niefortunnie, piękną dziewczynę. Baron, przedstawiony obu kobietom, po przetańczeniu kilku utworów, zakochał się po uszy w Teresie. Złowróżbne zwroty i poufne rozmowy macochy z baronem, oraz z de Loignym, zauważył Gaston Dauberive, usiłował zbliżyć się do dziewczyny, lecz odepchnięty szorstko przez bogacza, macochę i de Loignego, stanął na uboczu, rozpaczając w duchu nad losem ukochanej istoty.

Po balu macocha, wracając wytwornym powozem do domu, usposobiła Teresę przychylnie do barona Rittersa i najwyraźniej powiedziała, że ją za niego wyda. Ropacz ogarnęła nieszczęśliwą dziewczynę, — niechcąc się klócić z matką, skarżyła się na zmęczenie po balu, unikając dalszej rozmowy na temat, tak bardzo przykry i dla niej tak wstętny. Młody rzeźbiarz z niecierpliwością oczekiwał nazajutrz ukazania się Teresy w oknie, a gdy ją ujrzał po południu, rzucił jej kilka słów, na które odpowiedziała, powiadając, że macocha wychodzi do miasta i dlatego przez dłuższą chwilę pozostanie sama.

Gaston udał się tam natychmiast, pozostał przez kilka godzin, a gdy chciał wyjść, było już zapóźno, bowiem macocha wraz ze służącą wróciły z miasta, wróciła też znalazł się i ojciec, Robert Daumont, człowiek legmatyczny, najzupełniej uległy demonicznej Eugenji i spełniający bez szemrania wszystkie jej despotyczne rozkazy.

Przerazenie ogarnęło oboje młodych, Teresa, niewidząc innego wyjścia, umieściła Gastona w małej garderóbce, sama zaś udała się do stołu na wspólną kolację z rodzica-

Trzeba zrationalizować hodowlę bydła i produkcję mleka.

Hodowla bydła, oraz produkcja surowców pochodzenia hodowlanego, która w kraju rolniczym stanowi jedną z głównych podstaw dobrobytu ludności, stoi u nas na bardzo niskim poziomie. Nie osiągamy wyników, jakie moglibyśmy otrzymywać zarówno co do ilości, jak i jakości.

Miarą naszego w tej dziedzinie poziomu może być fakt, że gdy przeciętny udoj roczny na jedną krowę wynosi w Danji 3300 kgr., w Stanach Zjednoczonych — 2800, a w Niemczech — 1800 kgr., to w Polsce tylko 1300 kgr. Przytem jedynie Wielkopolska osiąga w tej dziedzinie europejskie wyniki, gdyż roczny udoj wynosi tam 2500 kgr., czyli blisko dwa razy więcej od przeciętnego udoju całej Polski, a trzy, czy cztery razy więcej, niż na kresach wschodnich.

Podobnie jest z hodowlą bydła na rzeź. Gdy w Wielkopolsce i na Podolu przeciętna waga przeznaczona na ubój sztuki wynosi 400 kgr., to w innych dzielnicach 300, a nawet i mniej kilogramów.

Uprzywilejowane stanowisko w hodowli i mleczarstwie zawdzięcza Wielkopolska zrationalizowaniu tych gałęzi swej produkcji. Racjonalnie hodowane i karmione bydlę rasowych gatunków daje większą wagę, a krowy, odpowiednio hodowane, dają więcej mleka i lepszego. Niestety w pozostałych częściach Polski spożywcę nie robi żadnego nacisku na producenta, by dawał lepsze mleko. Przeciwnie bez szemrania pije podję-

jakości, a nieraz i drogie mleko, dostarczane w warunkach niehigienicznych. A zarówno włościanie, jak i dwory, widząc, że mleko i tak idzie, nie troszczą się o podniesienie produkcji, nie rozumiejąc własnego interesu. Gdyby jednak spożywcę żądał pełnego, gwarantowanego mleka, jakie np. dostarczają zrzeszone spółdzielnie mleczarskie, poziom produkcji mlecznej musiałby się podnieść.

Warunki produkcji hodowlanej były przed kilku laty badane przez Komisję Ankietową, która opracowała szereg wskazań, do dziś dnia aktualnych.

Jeśli więc chodzi o produkcję mleczną, to między innymi nalecono przeniesienie okresu wycielania się krow na jesień, co zapewniłoby normalny dopływ mleka do przerobu w masłarniach przez zimę, a jednocześnie dostarczyłoby mięsa cielecego wówczas, gdy jest najbardziej poszukiwane.

W dziedzinie hodowli bydła na rzeź wskazano na konieczność przeprowadzenia specjalnych studiów nad zrationalizowaniem hodowli, oraz wydania zarządzeń, zmuszających do podniesienia hodowli, jak: melioracja, nawożenie, uregulowanie sprawy pastwisk, poprawa jakości hodowli, rejonowanie ras, polityka w zakresie pasz treściwych, kredyty na tuczenie itd.

Jeśli chcemy podnieść naszą hodowlę i mleczarstwo, — musimy je zrationalizować.

barona Rittersa, aby mu oświadczyć, iż Teo odebrała sobie życie. Mysł jednak, że wypada oddać mu 50 tysięcy franków, nie dawała jej spokoju, gdyż pragnęła sumę tę koniecznie zatrzymać przy sobie.

Baron, ujrawszy Eugenję Daumont, odezwał się pierwszy do niej, mówiąc, iż przeczuwa jakieś nieszczęście. Eugenja, która za wszelką cenę pragnęła — jak to już wspomnieliśmy — zatrzymać przy sobie czek na 50 tysięcy franków, choćby to miało nastąpić kosztem życia barona, wręczyła mu list Teresy. Baron Ritter chwycił kurczowo papier, czytał, ciężko oddychając, poczem doznał ogromnego wzruszenia i wyszeptał: „Nie żyje, to ja ją zabiłem!...“ Obudziło się w nim uczucie żalu, przeżarcia i nieopisanego rozpacz, że swą miłością spowodował śmierć pięknej dziewczyny.

Powstał z fotelu, chciał coś powiedzieć, lecz oddech zamął mu w piersiach i nagle runął na podłogę. Eugenja, doradziwszy służbie, aby przywołała lekarza, gdyż baron dostał ataku apopleksji, szybko opuściła gabinet starca, myśląc po drodze, że nie przeżyje on ataku, więc też wielka suma na którą wystawił jej czek, pozostanie u niej na zawsze. Po przybyciu lekarza i nieudanych zabiegach — baron Ritter wyzionął ducha. Eugenja, kobieta o spodylonym charakterze, dowiedziawszy się o śmierci bogacza, wiało mość że przygląda z prawdziwą radością. Postanowiła przeprowadzić się do innej dzielnicy Paryża, aby i pod tym względem zatrząść przeszłość i rozmyślała nad nowym ziciem, którego postanowiła wyszukać dla — jej zdaniem — żyjącej Teresy.

Tymczasem mąż Eugenji, mając od niej surowy nakaz odszukania zaginionej, użył wszelkich środków, aby ją odnaleźć przy pomocy detektywów ministerstwa spraw wewnętrznych.

(Dalszy ciąg znajdują Szanowni Czytelnicy w codziennych odcinkach pisma naszego).

— Siadał pan — ciągnął dalej Daumont — pomówimy...

Młoduś usiadł na krześle obok i rzekł:

— O cóż to chodzi? Jaka intryga polityczna, czy może spisek przeciwko rządowi? Czy są jakie poszlaki, czy może jaka nowa grupa socjalistów?

— Na ten raz nie to, chwala Bogu.

— Więc cóż?

— Zaraz pan wyjaśnię, uprzedzam tylko, że jest to moja sprawa osobista — i powiedziałwszy to, wyjął z szufladki fotografie i wręczył ją agentowi.

Touret utknął w nią wzrok, niebieskie jego oczy zabłyśły ogniem i po chwili rzekł:

Na honor! oto piękna twarz... wspomniała... Wiele w mem życiu widziałem pięknych, ale takiej, nigdy! A niech pan naczelnik mi wierzy, znam się na tem... mam słabość do pięknych kobiet. Ale i fotograf artysta... co za oświecenie! Czy ta młoda osoba należy może do spisku? Jeżeli tak, to musi być bardzo niebezpieczna...

— Nie zgadłeś pan — odrzekł Robert, postanowiwszy otwarcie powiedzieć wszystko agentowi, który był zbyt zręcznym, ażeby wkrótce nie miał dowiedzieć się prawdy. — To fotografia mojej córki.

Ach! ach! córki pańskiej... Winszuję — rzekł Młoduś, przypatrywał się jej zno-

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 2 czerwca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Sport wodny i turystyczny“.
15.45 „Chwilka lotnicza“.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.47 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków.
16.50 „Przeloty ptaków“.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt z Wilna.
18.00 Popularny koncert symfoniczny.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Giełda rolnicza.
19.35 Program na dzień nast.
19.40 Pras. dziennik radiowy.
19.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
20.10 Komunikaty.
20.15 Muzyka lekka.
21.00 Kwadrans literacki.
21.20 Koncert pośw. twórczości K. Szymanowskiego.
22.50 Kom. meteorol., polic., sport.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 2 czerwca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

WEŻE gumowe do polewania ulic,
ARTYKUŁY techniczne
i elektrotechniczne.
Instalacje elektryczne,
RADIOAPARATY
Poleca BIURO TECHNICZNE Poleca
„UNION“ sp. z o. odp.
ul. Śląska 4. Tel. 7-70.

wu. — Cudownie piękna! Musi mieć zapewne wielu konkurentów. Ile też ma lat?...

— Siedemnaście...

— Wiek w którym pączek różany rozchyła listki... w którym rozwijający się kwiat wydaje najprzyjemniejszy zapach... Ale przypuszczam, iż wezwał mnie pan naczelnik nie dlatego, by mi pokazać portret tej królowej piękności i kazać mi ją podziwiać!

— Pokazałem go dlatego, byś pan zapamiętał jej rysy.

— Nie zapomnę ich. Od pierwszego rzutu oka rozpoznam je wszędzie.

— O to właśnie chodzi, proszę bowiem moja polega na odszukaniu mego dziecka.

Touret wyprostował się ze zdziwienia.

— Odszukaniu?... — powtórzył.

— Tak.

— Nie pojmuję... czy mam przez to rozumieć że córka pańska zabiła się?

— Nie... Teresa dzisiaj w nocy uciekła z domu rodzicielskiego.

— Smutna rzecz — rzekł agent tonem bolesnego zdziwienia.

— Okropna. Ja i żona moja takżeśmy ją ukochali! Pojmujesz pan naszą rozpacz?

— Nic dziwnego...

— W cierpieniu mojem pomyślałem o panu. Wiem, że jesteś ojcem i ojcem dobrym; powiedziałem więc sobie, że mogę ci więcej zaufać niż każdemu innemu, i że zachowasz tajemnicę mojej hańby...

— I dobrze pan uczynił... może pan rachować na mnie. Nie zawiodę pańskiego zaufania... proszę tylko o szczegóły.

— Oto one. — I Robert Daumont opowiedział wszystkie okoliczności znane czytelnikom.

Touret słuchał z natężoną uwagą.

TOM TRZECI.

I.

— Czy ma pan list córki, pozostawiony przez nią?

— Zostawiłem go w domu.

— Potrzebuję zobaczyć go.

— W takim razie będziesz pan łaskaw zająć do mnie o wpół do czwartej.

— Dobrze. Obejrzę zarazem pokój; mogę tam znaleźć wskazówki inne... A gdzież jest spinka znaleziona?...

— Oto ona — rzekł Robert, podając ją agentowi.

Touret obejrzał ją starannie.

— Żadnej wskazówki... model pospolity... takie spinki wyrabiają tysiącami tuzinów, i napróżd odbijają litery. W sklepach jubilerów można je dostać po czterdzieści franków za parę... Dowodzi ona tylko, że właściciel jej ubierał się starannie. Jak dawno córka pańska powróciła z pensji?

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marii Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.